

## Wypad w Tatry

Ponieważ przyzwyczajeni jesteśmy, że Karkonosze to najpiękniejsze góry Polski, chętnie spacerujemy po nich poznając ciągle ich nowe oblicze. Warto jednak czasami, by upewnić się, że faktycznie są one tymi „naj”, wyjechać chociaż na kilka dni w inne rejony górskie.

W grudniu 2019 roku wybraliśmy się w Tatry. Ponieważ w samym Zakopanem było dosyć tłocznie na bazę wypadową wybrałem miejscowość Suche nieopodal Poronina. Jak się okazało było to bardzo dobre posunięcie. Przede wszystkim warunki bytowe w ośrodku, w którym się zatrzymaliśmy były bardzo dobre. Odległość od Zakopanego była na tyle nieduża, że przejazd do miasta zajmował nam niespełna kwadrans. A i patrząc na inne potrzeby, poza chodzeniem po górach, potrzebowaliśmy tylko kilkunastu minut by skorzystać z oferty Ośrodka „Gorący Potok” w Szaflarach, w którym to oferowano kąpiele w ciepłych wodach.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Aby nie przesadzić pierwszą wycieczkę zaplanowałem jako kilkugodzinny spacer łagodnym podejściem na Nosal. Było to dobre posunięcie. Wyruszając z Doliny Jaszczurówki człowiek specjalnie nie odczuwa faktu, że wspina się coraz wyżej. Jest to trasa bardzo widowiskowa i wyposażona w kilka punktów wypoczynkowych. Właściwe podejście rozpoczyna się dopiero po dotarciu na Nosalową Przełęcz położoną na wysokości 1101 metrów n. p. m. Stąd do szczytu trzeba tylko pokonać nieco ponad sto metrów różnicy wzniesień. Jest to odcinek bardzo wymagający, no i nieco niebezpieczny, jednak idąc powoli można pokonać go w miarę bez wysiłku. O wiele gorsze jest zejście z Nosala. Co prawda poprawiono tutaj istniejące drewniane stopnie ale są one tak zrobione, że by zejść po nich bez wywrotki naprawdę trzeba się nieźle natrudzić. Na szczęście widoki z Nosala (1206) w pełni rekompensują nam trudy zejścia do Kuźnic.

Korzystając ze słonecznej pogody wybraliśmy się do Kuźnic by skorzystać z wyciągu i bez wysiłku dotrzeć na Kasprowy Wierch (1985). Aby uniknąć stania w długiej kolejce dzień wcześniej kupiliśmy w kasie na Gubałówce bilety. Pozwoliło to nam na wejście drugim wejściem. Na Kasprowym było wspaniale. Można było wypocząć na przygotowanych leżakach grzejąc się w ciepłe promieni słonecznych. Wiatru praktycznie nie było. Jedynym mankamentem była warstwa lodu pokrywająca

śnieg. Było tak ślisko, że praktycznie nie było ani jednej osoby, która się nie przewróciła. Z tego też względu towarzyszące mi osoby pozostały przy wyciągu by po krótkim odpoczynku zjechać na dół. Ja, ponieważ miałem w plecaku raki oraz kijki, założyłem je na buty i wyruszyłem na spacer w stronę Świnicy. Nie ukrywam, że myślałem o wejściu nań. Szybko przekonałem się jak ciężka jest dzisiaj droga. Największą trudność sprawiała śliskość terenu. Co chwilę widziałem jak idący bez raków zjeżdżali w dół. Czasami wyglądało to bardzo niebezpiecznie.



Foto: Krzysztof Tęcza

Pokonałem Beskid (2012), Skrajną Turnię (2007) by utknąć na Pośredniej Turni. Piszę utknąć ale tak właściwie to najpierw podziwiałem stamtąd widoki, później patrzyłem jak idący koło mnie ludzie schodzili na Świdnicką Przełęcz i niemal nie zjeżdżali w dół do przepaści. Zastanawiałem się czy zrezygnują w końcu czy będą z uporem maniaka narażali swoje życie. W pewnym momencie nad szczyt przyleciał helikopter ratowniczy. Zaczął on krążyć to z jednej strony szczytu to z drugiej. W końcu widzący co się dzieje w dole, ratownicy zjechali na linach nieopodal nas i bacznie się nam przyglądali. Może pod presją ich spojrzenia próbujący iść dalej w końcu odpuścili. Dalsza droga była szaleństwem. Nie było tam ani jednego śladu by ktoś już tamtędy przeszedł. Do tego ta niesamowita śliskość. Gdy ratownicy zobaczyli odwrót turystów zostali wciągnięci z powrotem na pokład śmigłowca i odlecieli w stronę Zakopanego. Ja nie zastanawiając się długo ruszyłem w drogę powrotną. Nie było sensu ryzykować życia. Po drodze widziałem jak turyści chcący dotrzeć do Murowańca dosłownie zjeżdżali na poślakach nie mogąc się zatrzymać.



Droga powrotna na Kasprowy zajęła mi sporo czasu tak, że już dawno przekroczyłem limit jaki dawał mi zakupiony bilet na powrót na dół. Na szczęście nie było zbyt dużo turystów i obsługa nie robiła specjalnych trudności. Spokojnie zjechałem do Kuźnic.

Po takim wysiłku musiałem trochę odsapnąć. Dlatego uznałem, że najlepszym wyjściem będzie spacer po Krupówkach. Wiem, że to nie jest ciekawe ale jestem tu po kilkuletniej przerwie i z chęcią sprawdziłem jakie zaszły tutaj zmiany.

Na zakończenie dnia dotarliśmy na Pęksowy Bzyzek – stary cmentarz zakopiański. Miejsce to jest na tyle niezwykle, że zawsze z przyjemnością odbywam tutaj spokojny spacer by stając przy kolejnych grobach przypominać sobie życiorysy pochowanych ludzi. Leży tu wiele osób tworzących za swego życia historię turystyki i ratownictwa górskiego w Tatrach. Ale nie tylko. Miejsce ostatniego spoczynku znaleźli tu wybitni artyści, literaci i osoby zasłużone dla regionu.



*Foto: Anna Tęcza*

Ostatnią podczas mojego pobytu w Tatrach wycieczką był spacer spod Wielkiej Krokwi przez Dolinę Białego, Sarnią Skałę, Dolinę Strążyńską z powrotem pod Wielką Krokiew. Muszę przyznać, że było to wyjątkowe przeżycie. Leżący śnieg znacznie spowolnił tempo marszu ale nie o to chodzi. Wszystko zaczęło się na ostatnich kilkuset metrach podejścia na Sarnią Skałę. Pogoda zmieniła się gwałtownie. Zaczął wiać bardzo mocny wiatr, co chwilę góry były zasłaniane w pędzącej mgle. Gdy w końcu udało nam się wejść na szczyt wiatr tak przybrał na sile, że wychodzącymi z dolin wirami porывał nas



Foto: Krzysztof Tęcza

w powietrze. Dosłownie. Musieliśmy łąpać się kosówki by wiatr nas nie uniósł i nie wrzucił w przepaść. Nie widząc sensu dalszego przebywania tutaj staraliśmy się jak najszybciej zejść na dół. Nie było to takie łatwe. W końcu jednak wszystkim przebywającym na szczycie udało się ześlizgnąć poniżej skał i dotrzeć do w miarę zacisznego miejsca. Tam mogliśmy nieco odsapnąć i po przepakowaniu się zejść niżej na przetęcz by podążyć w dół do Zakopanego.

Myślę, że ten wyglądający na spokojny spacer długo pozostanie w mojej pamięci. Okazuje się, że Tatry znowu mnie zaskoczyły. Przede wszystkim tym, że nie tylko należy brać pod uwagę podczas planowania wycieczki te znane miejsca ale także urocze dolinki zakopiańskie. Spacer po nich potrafi przynieść tyle doznań, że będziemy zadowoleni.

Krzysztof Tęcza